

# Nowe wyznanie w Tarnowie

W ciągu najbliższych kilku tygodni w Urzędzie Rady Ministrów zostanie zarejestrowany nowy związek wyznaniowy - Chrześcijańskie Centrum Pan Jest Sztandarem Kościoła w Tarnowie. W art. 3 przygotowanego statutu czytamy: „Terenem działalności Kościoła jest cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej a jego siedzibą miasto Tarnów”. Będzie to pierwszy związek wyznaniowy z siedzibą w naszym mieście. Pastor - prezbiter przełożony Kościoła Jan Skrobek twierdzi, że obsługiwana przez niego grupa była początkowo placówką Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, a od 1,5 roku stanowi odrębną społeczność.

Chrześcijańskie Centrum wywodzi się z Ruchu Zielonościowego. Jego członkowie uważają Pismo

Święte za niezawodne i autorytatywne Słowo Boże. Bóg Ojciec jest stwórcą nieba i ziemi, a także siłą napędową wszyściego. Bóg w Trójcy Jedyny to trzy osoby: Ojciec, Syn Jezus Chrystus i Duch Święty. Duch Św. ukazuje światu grzech, sprawiedliwość i sąd, mieszka w wierzących, umożliwiając im wzrost świętości. W czasie nabożeństwa przejawia się każdy z nowotestamentowych darów Ducha Św., a więc mowa wiedzy, mowa mądrości, wiara, dar uzdrowienia, dar czynienia cudów, dar prorocstwa, różnicowania duchów, dar języków i dar wykładania języków. Każdy z członków Chrześcijańskiego Centrum ma równorzędne prawo do głoszenia Słowa Bożego w czasie nabożeństwa i może otrzymać jeden lub kilka z wymienionych darów. Każde nabożeństwo jest inne.

Może posiadać stałe punkty, ale to Duch Św. kieruje poszczególnymi modlitwami.

Działalnością Chrześcijańskiego Centrum kieruje Rada Starszych. Przewodniczy jej pastor, który reprezentuje Kościół na zewnątrz. Decyduje też o sprawach majątkowych. Duchownymi oprócz pastora, są diakoni. Duchowni mogą pełnić funkcje apostoła, nauczyciela, proroka ewangelisty i pastora. Diakon organizuje i prowadzi nabożeństwa, przeprowadza chrzty wiary (poprzez całkowite zanurzenie w wodzie w wieku dorosłym), udziela ślubu, prowadzi modlitwom o bogosławieństwo dla dziecka i uroczystościom pogrzebowym. Członkami Kościoła mogą zostać ci, którzy żyją zgodnie z wymogami Słowa Bożego, przyjmą chrzest, oraz złożą wyznanie wiary.

Chrześcijańskie Centrum utrzymywać się będzie z dobrowolnych składek członków, wpływów z działalności gospodarczej, a także darowizn, spadków i zapisów. Wierni nie używają alkoholu, narkotyków, nie palą tytoniu. Są przeciwnikami aborcji. Chcą być dobrymi, sumiennymi pracownikami, bowiem Bóg pracował, by stworzyć świat, a praca jest koniecznością.

Tarnowska grupa liczy ponad 20 osób. Większość członków to osoby młode. Średnia wieku - ok. 28 lat. Jedyne dwie członkinie przekroczyły 60 rok życia.

Kościół nastawiony jest na ewangelizację w Tarnowie, i nie tylko. Chce pokazać, że Jezus wciąż żyje, że uzdrowia, że zbawia, zmienia życie ludzi, daje wolność i radość. Chrześcijańskie Centrum nie ma swojego domu modlitwy. Korzysta gościnnie dwa razy w tygodniu z kaplicy Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego w Tarnowie przy ul. Narutowicza 19.

(tam)

# Kult wody i ognia

W drugiej połowie XVI wieku Marcin z Urzędowa tak pisał w swoim zielniku o najkrótszej nocy w roku, czyli obrzędach sobótkowych: „U nas w wilię św. Jana niewiasty ogień paliły, tańcowały, śpiewały, diabłu cześć i modły czyniąc, tego obyczaju pogańskiego do tych czasów w Polsce nie chcą opuszczać, ofiarowanie z bylicy czyniąc, wieszając po domach i opasując się nią, czynią sobótki, paląc ogień krzesząc je deskami, aby była prawie świętość diabelska śpiewając pieśni, tańcząc”.

Wywodzą się więc zwyczaje sobótkowe z dawnych przedchrześcijańskich obrzędów ku czci ognia i wody, które początkowo obchodzono oddzielnie. Z kultem wody wiąże się tradycja puszczania wianków na wodę. Kwiaty rzucone na wodę mają pozyskać jej łaskawość, a zanurzone zioła nabierają magicznej mocy. Ogień, powiązany z kultem słońca, ma siłę oczyszczającą. Rozpalone ognisko chroni ziemię przed czarami, a także zapewnia bogate plony. Popiół z ogniska chronił bydło przed chorobami, pod warunkiem, że krowy zostały przez popiół przepędzone. Do dzisiaj na terenie województw rzeszowskiego, przemyskiego, krośnieńskiego zwy-

czają te są kultywowane. Tak jest np. w okolicach Dynowa, Brzozowa, Łańcuta, Jasła, Gorlic czy Sanoka.

Ogniska rozpalano na rozstajach dróg, nad wodami. Zbierała się przy nich młodzież, a także dorosli. Śpiewano pieśni sobótkowe. Obowiązkowe były skoki przez ognisko. Powszechna była wiara, że o północy zakwita kwiat paproci. Zerwanie go zapewniło szczęście i fortunę. Dlatego też wiele osób wybierało się do lasu aby go znaleźć. Pozyskanie kwiatu nie było proste, gdyż: „Trzeba było wszyściego się wyrzec i krew diabłu oddać”.

Do dzisiaj krąży wiele opowieści na temat kwiatu paproci. Jedna z nich mówi, że pewien człowiek, który chciał zerwać kwiat, zobaczył diabła w cholewach po pas. Miał on zamiast stóp końskie kopyto i kurzą nóżkę. Wystraszył i odtrącił chcącego zerwać kwiat.

W okolicach Krosna, Brzozowa, palono także rodzaj pochodni z kiczek słomy z dachu czy gałęzi jedliny osadzonych na długich kijach. Palono także szmaty oblane ropą. Chłopcy, biegając po polach z takimi pochodniami, wołali: „Uciekaj Janie w pole, bo cie dogonie i opole” lub też: „Świę-

ty Jan, święty Jan, sobótko się zajena, kto sobótki nie pali, tego Pan Bóg nie chwali. Takie zabiegi miały na celu uchronić pola przed chwastami i szkodnikami.

Dbano w tym dniu również o urodzaje. Majono gałęziami poszczególne uprawy. Gałęzie dębowe wbijano w „stajonko kapusty”, żeby miała twarde głowy. Leszczyna chroniła łany zbóż przed wichurą. Olszyna miała nadać ziemniakom dobry smak i zapewnić sykość.

Były też podejmowane próby zapewniające wodę. W okolicach Gorlic dziewczęta i chłopcy w noc świętojańską obmywali się w rzece lub potoku.

Przypomnę jeszcze zwyczaj sprzed ponad stu lat, praktykowany przez panny w okolicach Gorlic. Szukały one nocą kwiatu szczęścia, którym był „nasięźrał”. Aby go znaleźć, musiały wybiegać na łąki nago, z rozpuszczonymi włosami. Wołały wtedy:

*Nasięźrał, ja cię rwał  
Pięcioma palcami  
Szósty dlonią  
Niechaj chłopcy za mną gonią.*

Znalezienie kwiatu gwarantowało szczęście w miłości.

25.04.1997  
TAMI Tadeusz Mędzelowski